

Kryminalny grzyb

31 października 2024

Krótką opowiastką o tym, jak zostałem przestępcą i współwinnym zorganizowanej zbrodni.



Pewnego razu gdy byłem na spacerze, ciesząc się moją uroczą egzystencją na tym sprawiedliwym i prawym świecie, natknąłem się po drodze na gromadkę grzybów. Jako że byłem głodny i wyglądały zachęcająco, to nazbierałem i w domu dokonałem konsumpcji.

Szukałem co prawda popularnych ostatnio muchomorów, które przy odpowiednim i ostrożnym zastosowaniu mogą przynieść wiele pożytecznych efektów. Szczególnie że to ostatnia chwila, gdyż ponoć z jakiś nieznanych względów SROMOTNIE podpadły one pastuchom stada, kaście zarządzającej.

I nie uwierzycie, ale wkrótce po spożyciu wyszło na to, że złamałem legalne prawo, gdyż grzyby okazały się zakazanym owocem i zawierały zabronioną przez system zbrodniczą psylocybinę. O ja nieszczęsny.

Co więcej, ten znany okrutny „narkotyk”, a znany szczególnie ze swych straszliwych mocy w zwalczaniu uzależnień, pomógł mi

w końcu skutecznie rzucić ten wspaniały nałóg nikotynowy. I jak ja mam teraz żyć bez fajeczki do porannej kawy? Czym sobie zasłużyłem na taką niełaskę bogów. O ja biedny.

Aby tego było mało, złamałem dekrety miłościwie nam panujących władców, podwójnie! Po pierwsze, wszedłem w posiadanie owego, co jest kategorycznie zabronione „wolnym” ludziom. A jest zabronione przez przedstawicieli tych wolnych ludzi, czyli nas, czyli mnie. Logiczne.

A po drugie, nie zgłosiłem „służbom porządkowym” tejże dobroczynnej mafij... hmm... mamijnej organizacji, że byłem świadkiem przestępstwa wobec systemu, a mianowicie, że to Matka Natura była w posiadaniu tych substancji, udostępniła mi je i najwyraźniej produkowała je w sposób zorganizowany celem szerszej i masowej dystrybucji!

Choć po czasie dowiedziałem się, że Matka Natura jeszcze nie ma osobowości prawnej, z nadanym numerkiem obozowym i nie zdołano jej sprywatyzować dla dobra publicznego („naturalnie”). Jeszcze. Więc jak na razie nie ma za bardzo, których legalnych dekretów zastosować, aby Jej zakazać produkcji, tych bluźnierczych i stanowiących egzystencjalne zagrożenie dla systemu specyfików.

Być może fakt, że poczyniłem to straszliwe przestępstwo nieumyślnie, będzie okolicznością łagodzącą. Być może wybaczą mi moi władcy, to znaczy moi przedstawiciele (oczywiście), że niechcący sam sobie dałem taką krzywdę wyrządzić. Po prostu nie wiedziałem, co czynię. O ja głupi.

I w ramach skruchy obiecuję, że będę od tej pory bardziej uważny, aby przypadkiem kogoś nie nakarmić nimi, gdyż przecież nie chcemy, aby przemysł tytoniowy ucierpiał. Ten legalny narkotyk obok etanolu spożywczego nazywanego pieszczotliwie alkoholem jest bardzo ważny zarówno dla dochodów naszego umiłowanego państwa jak i dla nas, społeczeństwa. Gdyż dzięki nim stajemy się lepszymi ludźmi.

A nie jakieś tam mordercze i nielegalne grzyby produkowane w zaciemnionych miejscach i w szarej strefie przez tę plugawą i kryminalną Matkę Naturę.

Autorstwo: Grohmanon

Zdjęcie: [kliempictures](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net